

kto bronił Lublina?



W uzupełnieniu swojej relacji p. Maria Nowicka przesłała list, w którym wyjaśnia kilka szczegółów dotyczących organizowania żywności dla żołnierzy. Przy okazji mu-

ten temat w Kurierze Lubelskim z dnia 30 grudnia 1968 r.).

P. Maria Nowicka pisze, że jeden punkt kuchni organizowanej przez PCK, znajdował się na dworcu kolejowym, a drugi w gimnazjum Zamojskiego.

— W tym drugim — pisze p. Nowicka — pracował ze mną nauczyciel Świca z żoną oraz młodzież: chłopcy z gimnazjum Zamojskiego i dziewczęta z gimnazjum krawieckiego, w którym uczyłam. Gotowaliśmy zupę, kawę, herbatę itp. Porcje wydawaliśmy przez cały dzień. To trwało chyba ponad tydzień, a dziennie przewijało się przez nasz punkt paręset osób. Dziś już trudno pamiętać szczegóły sprzed 30 lat, zwłaszcza że zaraz po wojnie wyjechałam z Lublina i starałam się zapomnieć koszmar dni okupacji.



Józef Gdula

simy sprostować pomyłkę w nazwisku jej męża, które brzmi Józef Gdula, a nie jak napisaliśmy w wypowiedzi z 22 stycznia br. Józef Goluch. Przypomnijmy, że Józef Gdula, nauczyciel Publicznej Szkoły Doksztalczącej przy ul. Spokojnej, w czasie obrony Lublina był dowódcą drugiej kompanii JÓZEF. Po wycofaniu się wojsk i obróćców z Lublina kompanię JÓZEF spotykamy jeszcze w walkach pod Tomaszowem, o czym wspomina płk W. Kurek, dowódca 28 pułku Strzelców Kaniowskich (pisaliśmy na



Maria i Józef Gdulowie na Krakowskim Przedmieściu.